

Komu nie podoba się edukacja domowa?

10 listopada 2022

Od ponad roku – dokładnie od 1 lipca 2021 r. – rodzice chcący uczyć swoje dzieci w domu nie muszą szukać szkoły, której dyrektor na taką formę kształcenia się zgodzi, w swoim województwie. Po trzydziestu latach funkcjonowania edukacji domowej w Polsce został zniesiony obowiązek tzw. rejonizacji.



Zmiana ta została pozytywnie przyjęta przez jej zwolenników. I przyniosła błyskawicznie wymierny efekt – istniejąca platforma e-learningowa zwana „Szkolą w Chmurze” (prowadzona przez Fundację Społeczeństwo) przekształciła się w pełnoprawną szkołę wyspecjalizowaną w edukacji domowej, nie tylko dostarczając uczniom materiały edukacyjne, ale i oferując im konsultacje nauczycieli oraz przeprowadzając zdalnie wymagane egzaminy. Bezpłatnie dla uczniów i ich rodziców, bo zgodnie z prawem korzysta z takiego samego wsparcia z państwowej subwencji oświatowej, jak szkoły publiczne – a nie musi ponosić kosztów takich jak tradycyjna szkoła prywatna (np. utrzymywania budynku szkolnego).

Do „Szkoly w Chmurze” zostało zapisanych ponad dziesięć

tysięcy uczniów z całej Polski, co stanowi jedną trzecią wszystkich uczniów korzystających obecnie z edukacji domowej. Uczniów, których rodzice uznali, że lepiej, by ich dzieci nie musiały tracić czasu na dojazdy na lekcje, uczyć się według narzuconego odgórnie harmonogramu, stresować się na co dzień sprawdzianami, ocenami i przymusowym przebywaniem w towarzystwie ludzi, którzy ich niekoniecznie lubią.

Niestety, najwyraźniej się to komuś nie spodobało, bo ustawa przyjęta przez Sejm 4 listopada br. (tzw. „lex Czarnek 2.0”) z powrotem przywraca rejonizację, choć w nieco łagodniejszej formie (uczniowie korzystający z edukacji domowej będą musieli być zapisani do szkoły we własnym województwie lub województwie sąsiednim). Czyli uczeń z województwa np. śląskiego nie będzie już mógł być zapisany do „Szkoły w Chmurze”, która formalnie znajduje się w Warszawie. Chyba, że (wierzę w ludzką pomysłowość i ducha przedsiębiorczości) powstaną jej klony w innych województwach.

Ponadto ustawa ta narzuca wymóg przeprowadzania egzaminów w szkole, do której zapisany jest uczeń. Koniec z egzaminami online. Co z tego, że mamy XXI wiek i rozwinięte techniki komunikacji na odległość – uczniowie mają zdawać egzaminy w wyznaczonym miejscu. To też cios w Szkołę w Chmurze – po pierwsze będzie musiała ponieść dodatkowe koszty, by mieć miejsce na egzaminy, po drugie część uczniów i ich rodziców może się zniechęcić w obliczu konieczności przyjazdu na egzamin do innego miasta czy województwa.

Trzecią zmianą jest to, że wniosek do dyrektora szkoły o zezwolenie na edukację domową będzie można składać jedynie od 1 lipca do 21 września. Koniec z możliwością składania takich wniosków później – nawet jeżeli rodzice dojdą do wniosku, że ich dziecko jest w dotychczasowej szkole prześladowane, albo poziom nauki w niej jest rażąco niski.

Dłaczego rok temu minister Czarnek i jego koledzy z rządzącej partii okazali przychylność edukacji domowej, a teraz zmienili

zdanie? Czy chodzi o to, że zbyt dużo osób – choć to i tak jest kropla w morzu – zaczyna się uczyć „poza systemem”? A może o to, że zbyt dużo publicznych pieniędzy przeznaczonych na oświatę zaczyna trafiać do szkół innych niż publiczne? A może po prostu właściciel „Szkół w Chmurze” komuś się naraził?

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Zdjęcie: [dassel](#) (CC0)

Źródło: Sierp.Libertarianizm.pl